

III miejsce

spośród placówek z całej Polski

autor: **Natalia Maciak**, nauczycielka historii
w Szkole Podstawowej im. Cypriana Kamila Norwida w Zakręcie

Temat zajęć: Zrzut „Pierzyna” – pamiętamy!*

klasa VI. szkoły podstawowej

CZAS TRWANIA ZAJĘĆ: zajęcia prowadzone na polanie „Pierzyna” - 45 minut.

Wymagania z podstawy programowej: uczeń opisuje swoją „małą Ojczyznę” uwzględniając tradycję historyczno-kulturową, zbiera informacje o miejscach pamięci i sposobach upamiętniania wydarzeń historycznych na terenie gminy – swojej „małej Ojczyzny”, wyjaśnia przyczyny konieczności specjalnej troski o miejsca pamięci, orientuje się w topografii gminy i miejscowości w niej położonych. Uczeń zna i operuje pojęciami takimi jak: cichociemni, alianci, zrzuty, konspiracja, Armia Krajowa, Państwo Podziemne, Gestapo.

* Stworzone przeze mnie zajęcia bezpośrednio nawiązują do tematyki podejmowanej przez grupę w I części projektu, a związanej z rocznicą powstania Dywizjonu 303. Zrzutowisko „Pierzyna”, umiejscowione na terenie gminy Wiązowna, zostało przez nas wybrane do upamiętnienia spośród wielu innych miejsc pamięci, ponieważ pozwala na kontynuowanie tematów związanych z bohaterskimi czynami polskich lotników i spadochroniarzy, którzy w czasie II wojny światowej działali na terenach okupowanej Polski. Dodatkowo miejsce to zostało wskazane przez uczniów jako wyjątkowo interesujące, aczkolwiek mało znane, stąd wszelkie działania podjęte w celu przybliżenia społeczności lokalnej tego właśnie wydarzenia.

CELE OGÓLNE:

- ▶ ukazanie uczniom wybranych gminnych miejsc pamięci, uwrażliwienie na konieczność dbania o takie miejsca i kultywowania tradycji z nimi związanych.

CELE SZCZEGÓŁOWE:

Uczeń potrafi:

- ▶ wskazać cichociemnych jako żołnierzy AK przygotowywanych w Anglii do pełnienia ważnych zadań na terenie okupowanej Polski,
- ▶ przywołać sylwetki cichociemnych biorących udział w zrzucie „Pierzyna”,
- ▶ wyjaśnić terminy: alianci, zrzut, konspiracja
- ▶ opowiedzieć gdzie znajduje się zrzutowisko „Pierzyna”; kiedy miał miejsce zrzut cichociemnych, broni i innych materiałów; jak miejscowa ludność angażowała się w działania konspiracyjne; na jakim terenie doszło do akcji (obwód „Obroża”, rejon „Fromczyn” podległy otwockim oddziałom Armii Krajowej).
- ▶ odpowiedzieć na pytanie dlaczego cichociemni to postaci godne upamiętnienia, a nawet poświęcenia im roku 2016?

METODY PRACY:

indywidualna, burza mózgów, dyskusja klasowa, sporządzanie osi czasu, heureza, pogadanka dydaktyczna, praca z tekstem źródłowym.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

teksty źródłowe - fragmenty relacji uczestników wydarzenia, książki dotyczącej historii formacji; mapa gminnych miejsc pamięci, z którą uczniowie zapoznali się wyjazdem na rajd.

I Część wstępna (ze względu na organizację lekcji w terenie jej przebieg różni się nieco od standardowych zajęć):

- zaparkowanie rowerów w bezpiecznym miejscu, złożenie ekwipunku i przejście pod krzyż upamiętniający wydarzenie,
- powitanie wszystkich uczestników rajdu na miejscu znanym jako zrzutowisko „Pierzyna”,
- odczytanie treści pamiątkowej tablicy znajdującej się pod krzyżem.

II Rekapitulacja wtórna:

- przypomnienie kim byli cichociemni, gdzie ich szkolono oraz jakie znaczenie miały ich misje na terenie okupowanej Polski (dialog z uczniami, heureka),
- wykonanie z szyszek i patyków osi czasu z zaznaczeniem dat wybuchu i końca wojny, usytuowanie na niej wydarzenia o kryptonimie „Pierzyna” .

III Przebieg lekcji właściwej (żywa lekcja historii w terenie na miejscu zrzutu „Pierzyna”):

- wytypowani wcześniej uczniowie krótko przypominają jak w roku 1944 wyglądała sytuacja na frontach II wojny światowej. Sytuują również miejscowość Malcanów w odpowiednim obwodzie i rejonie Armii Krajowej. Uczniowie dowiadują się, że Wiązowna i okolice należały do VII Obwodu "Obroza" Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, otwockiego Rejonu „Fromczyn”. Nauczyciel prezentuje mapkę przedstawiającą obwody AK mieszczące się w okolicach Warszawy, w tym Obwód „Obroza”.
- nauczyciel pyta uczniów czy wiedzieli o tym, że na terenie tutejszej gminy miały miejsce zrzuty cichociemnych żołnierzy, wytypowanych do organizowania struktur ruchu oporu; przytacza anegdotę dotyczącą nazwy formacji.
- uczniowie otrzymują zadanie(praca w grupach 2-3 osobowych), aby spróbować wskazać cechy, jakimi wg nich powinien charakteryzować się kandydat na cichociemnego. Nauczyciel odczytuje jakie szczegółowe szkolenia przechodzili kandydaci (informuje również jak uczono ich postępować w razie schwytania przez Niemców).
- nauczyciel prosi ochotników o odczytanie fragmentu relacji uczestnika wydarzeń z malcanowskiej polany - Edmunda Twardowskiego pseudonim "Dąb".
- gospodarz klasy, jego zastępca i skarbnik składają kwiaty i zapalają znicze pod krzyżem upamiętniającym zrzut „Pierzyna”.

IV Rekapitulacja pierwotna:

- uczniowie mają za zadanie zastanowić się i spróbować odpowiedzieć pisemnie na pytanie (używając odpowiedniej argumentacji):

Czy rok 2016 słusznie ogłoszono Rokiem Cichociemnych?

V Czynności końcowe:

- nauczyciel dziękuje uczniom za udział w rajdzie i pełną patriotyzmu postawę, zarządza powrót do szkoły we wcześniej ustalonym porządku.

Teksty źródłowe wykorzystane podczas zajęć:

Anekdota dotycząca powstania nazwy cichociemni:

Po zakończeniu odprawy z dowódcą spotkaliśmy się wreszcie z kolegami. Kole-dzy niemal rzucili się na nas z pytaniami (...) A my zobowiązani tajemnicą odpo-wiadaliśmy twardo, że mamy zakaz mówienia czegokolwiek o kursie i sprawach z nim związanych. Na drugi dzień przyszedł do mnie por. Józef Wija – znany w brygadzie dowcipniś i złośliwiec. (...) Zaczął mnie męczyć pytaniami. Odpowie-działem mu, że przecież dobrze wie, że mamy siedzieć cicho (...) On, złośliwie, rysując palcem kółko na czole, powiedział: „ty ciemniaku, nawet mnie nie ufasz? Taki jesteś cicho-ciemniak!”. Z biegiem czasu wszystkich uczestników szkolenia zaczęto nazywać cicho-ciemnymi

Fragment książki Władysława Klemensa Stasiaka, *W locie szumią spadochrony*

Szkolenia które przechodzili cichociemni (źródło Wikipedia)

Cichociemni nie byli szkoleni jednolicie. Inaczej wyglądało szkolenie kontrwywiadu, dywersji, radiotelegrafistów, fałszerzy dokumentów. Wspólnie odbywali kursy spadochronowy i odprawowy. Cały program obejmował cztery grupy kursów: zasadnicze, specjalnościowe, uzupełniające oraz praktyki.

Kursy zasadnicze:

- kurs zaprawy dywersyjno-minerskiej, strzeleckiej i fizycznej (podstawowe szkolenie militarne)
- kurs badań psychotechnicznych, prowadzony przez Anglików
- kurs spadochronowy
- kurs walki konspiracyjnej
- kurs odprawowy (skoczek uczył się na pamięć fałszywej tożsamości, tak zwanej legendy: nazwiska, daty urodzenia, zawodu, życiorysu)

Kursy specjalnościowe:

- polski kurs wywiadu
- lotniczy kurs specjalny (w Londynie) – budowa i typy niemieckich samolotów
- polskie kursy pancerne, przeciwpancerne, kierowców
- angielski kurs pancerny na sprzęcie niemieckim
- polski kurs motorowy
- angielski kurs – środki łączności typu *lotnik-ziemia*

Tekst przysięgi cichociemnych

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, jako żołnierz powołany do służby specjalnej przysięgam, że poświęconego mi sprzętu, poczty i pieniędzy strzec będę nie tylko jako dobra państwowe-go, ale i jako środków i pieniędzy przeznaczonych dla odzyskania wolności Ojczyzny, a tajemnicy służby specjalnej dochowam, nawet wobec moich przełożonych i kolegów w konspiracji i nie zdradzę jej nikomu, aż do końca wojny. Tak mi Panie Boże dopomóż.¹

Fragment relacji uczestnika zrzutu „Pierzyna”:

W pierwszych miesiącach 1944 r. parokrotnie czuwaliśmy na zrzutowisku. Uciążliwość wykonywania tych zadań, zwłaszcza w dni zimowe, powiększał brak ciepłej odzieży i obuwia. Tym trudnościom nie byliśmy w stanie zaradzić. Bieda była w tych latach zjawiskiem powszechnym. Ale sarkania nie było. Nastroje poprawiały się, bo okupant wytracił impet na wszystkich frontach. Domniemywano, że nasilą

¹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Cichociemni>

się przerzuty broni do Polski, a zatem mamy szansę doczekać się wreszcie tak długo oczekiwanego zrzutu. I tak się stało.

Czuwanie 3 kwietnia 1944 r. okazało się owocne. O północy usłyszeliśmy warkot motorów samolotu zbliżającego się w naszym kierunku. Na zrzutowisku nastąpiła cisza i oczekiwanie w niepewności. Po chwili nastąpiła wymiana sygnałów świetlnych z ziemi i z samolotu. Tak, to do nas. Radość była wielka. Samolot zatacza koło, zniża lot i nadchodzi nad zrzutowisko. Są już zapalone latarki ustawione w strzałę, wskazują kierunek wiatru przyziemnego. Huk motorów 4-motorowej maszyny wydaje się ogromny, niewątpliwie jest słyszalny nawet z dużej odległości, Już ukazują się spadochrony - to lecą zasobniki z bronią i sprzętem wojskowym, Za chwilę drugi nalot - znowu zasobniki. Śledzę miejsce ich upadku na ziemię. Rozpoczęto już znoszenie ich w jedno miejsce. Tymczasem samolot zatacza po raz trzeci koło, ale tym razem większe i wznosi się w górę. Czyżby już odlatywał? Nie, ponownie kieruje się nad zrzutowisko i znowu ukazują się spadochrony, jakby większe od poprzednich, wolniej schodzą ku ziemi. Wypatrujemy, gdzie upadną, bo są już nisko.

I nagle wśród łoskotu motorów przebija się okrzyk: "To ludzie!". Lądują, uwalniają się od spadochronów, klękają i całują polską ziemię. Witają ich komendant placówki por. "Ludomir" i delegat komórki zrzutów - chyba z Okręgu. Uściski serdeczne - tym bardziej, że dowódca ekipy skoczków okazał się znajomym por. "Ludomira". Nastrój świąteczny. Stopniowo cichnie pomruk oddalającego się samolotu. Teraz wkrada się dźwięk syren z kierunku Otwocka i od strony Mińska Mazowieckiego. Uprzytomnia nam to, że wokół nas w niedalekiej przeciw odległości są posterunki i garnizony policji niemieckiej (Wiązowna - 4 km, Otwock - 8 km, Mińsk Maz, ok. 10 km, Kołbiel - 7 km). Przelot samolotu został przez nie zauważony, czas więc zwijać gospodarstwo.

Na mnie ciąży odpowiedzialność za sprawny wywóz zasobników - jest ich 9, oraz 6 paczek z bardzo cenną zawartością. Po chwili są już załadowane na furmanki i jedziemy do miejsca wcześniej przygotowanego do ich ukrycia. Znajduje się ono w odległości około 2 km od zrzutowiska, na obrzeżu wsi Kąck, w zabudowaniach pana K. Iwanowskiego - oficera rezerwy i żołnierza AK. Po 20 minutach jesteśmy na miejscu, wyładujemy zasobniki i zwaliam furmanki. Do dalszej pracy pozostaje nas trzech: właściciel zabudowań w podeszłym już wieku i schorowany oraz kol. Eugeniusz Jaczewski "Kłonica" i ja. Znosimy we dwóch zasobniki i układamy w dole wykopany wewnątrz budynku gospodarczego. Okazuje się, że dół został wykopany z ogromnym nadmiarem, a ziemia z wykopu odniesiona na około 60 m. Przez chwilę zastanawiamy się, czy damy radę we dwóch i przed nastaniem dnia donieść ziemię w ilości potrzebnej do zasypiania dołu.

W tym momencie z kierunku Wiązowny padają strzały. Obaj wiemy, co może to oznaczać. Decydujemy się zawalać dół, czym się da. Wrzucamy pnie drzew, gałęzie, deski, a na to ziemię - i wyrównujemy poziom. Próba udeptania ziemi na miejscu wykopu daje rezultat negatywny. Nasyp nie daje się ustabilizować, sprężynują włożone do dołu gałęzie. Za radą p. Iwanowskiego wnosimy do budynku drewno przygotowane na opał i układamy na świeżej i miękkiej ziemi. Teraz jest lepiej. Zacieramy ślady i można odejść, Omawiam jeszcze z p. Iwanowskim sprawę dozoru nad schowkiem i wracam do domu.

Tego samego dnia, w dwie godziny po tym wydarzeniu, paczka została odebrana ode mnie przez upoważnionego i znanego mi pracownika Spółdzielni Handlowej i dotarła do miejsca przeznaczenia.

Edmund Twardowski "Dąb"²

Projekt współfinansuje



² http://www.ibprs.pl/ak_obroza_kampinos/343.html